



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Solidarności 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

WIADOMOŚCI KULTURALNE

00-258 Warszawa, ul. Bżozowa 35,

Nr **51** **17 - 12 - 95** z dn.

665

Baletowe nieporozumienie w Polskim Teatrze Tańca – Baletcie Poznańskim

Nieudane dziecko

Piotr Stanisławski

Są momenty, kiedy będąc w teatrze na przedstawieniu myślę, że czas tam spędzony jest całkowicie zmarnowany. Bo wprawdzie na scenie dzieje się dużo, ale w gruncie rzeczy nie dzieje się nic w sensie artystycznym, co mogłoby mnie w jakiś sposób zainteresować, a tym bardziej poruszyć. Prawdą jest bowiem powiedzenie, że kiedy na przedstawieniu nie czuje się *gęsiej skóry*, to ów pobyt w przybytku muz jest najzupełniej niepotrzebny.

Myślałem o tym podczas premierowego przedstawienia *Dziecka Słońca* w choreografii Ewy Wycichowskiej, szefowej Polskiego Teatru Tańca – Baletu Poznańskiego i w wykonaniu tego zespołu. Widowisko to jest opowieścią o komputerowej przygodzie chłopca, tytułowego Dziecka Słońca (tańczonego nie wiedzieć dlaczego przez kobietę), który zostaje przeniesiony w świat bajkowej fantazji i przygody. Jak w komputerowej grze, tak i na scenie bohater ma kilka sił życia; walka i porażki na pustyni, w dżungli i nad brzegiem morza w obronie przyjaznych zwierząt, a przeciwko ich łowcom do pewnego czasu nie są niebezpieczne. Ale jak to w bajce bywa, mimo tych niepowodzeń w ostatecznej walce Dziecko Słońca zwycięża i wszystko kończy się dobrze.

Punkt wyjścia do zrealizowania baletu opartego na komputerowych zabawach nie jest zły, aczkolwiek kryje się tu wiele niebezpieczeństw dla realizatorów. Bo jakkolwiek gry komputerowe czy też filmy współczesne oparte są przede wszystkim na wartkiej akcji, to w baletcie jednak trudno to w równie interesujący sposób przedstawić. Takie libretto wymaga zarazem niekonwencjonalnych rozwiązań choreograficznych. A że ani jednego, ani drugiego realizatorzy nie potrafili zaproponować, więc wyszedł balet nijaki, nudny, niezmiernie ubogi ruchowo i niewart większego nad nim rozwodzenia się. Ale największym błędem choreografa było to, że wykorzystał w tej bajce zestaw póz i ruchów, które absolutnie nie przystawały do historii, którą chciał opowiedzieć. One pochodziły po prostu z zupełnie innego baletu. Tak opowiedziana bajka nawet dla dorosłych nie jest zrozumiała, a co dopiero dla dzieci, do których przecież jest skierowana.

Godna uwagi jest natomiast muzyka Marka Bilińskiego, która wprawdzie nie została skomponowana specjalnie do tego baletu, ale stanowi interesującą jego ilustrację. Płyta kompaktowa pod tym samym tytułem co balet została wydana przez firmę Digiton, która także postarała się o wydanie na kasetach tej samej muzyki, ale już z zaznaczeniem, że tworzy ona materiał dźwiękowy do nowej produkcji Polskiego Teatru Tańca – Baletu Poznańskiego. Utwór Bilińskiego grany jest na instrumentarium elektroniczno-komputerowym. Zawarte w nim zostały nie tylko reminiscencje z kilkuletniego pobytu w Kuwejcie, ale także odwieczne przesłanie, iż Dobro w końcu zwycięża Zło. Jednakże lepiej słuchać tej interesującej suity muzycznej w domowym zaciszu aniżeli w teatrze, gdzie wszystko psuje nieudane dziecko Ewy Wycichowskiej.

Dziecko Słońca, libretto i chor. Ewa Wycichowska, muz. Marek Biliński, scen. i kost. Barbara Kędziarska, Polski Teatr Tańca – Balet Poznański, premiera 23 listopada 1995